

I. Teoria kultury języka

Kultura językowa zaczyna się tam, gdzie się zaczyna samoświadomość językowa, gdy ludzie nie tylko mówią, lecz zastanawiają się także nad tym, jak mówią, gdy zaczynają sprawdzać nieświadome poczucie językowe. Wtedy dopiero zaczyna się celowe poszukiwanie i wybór, a w związku z tym wyrastają pojęcia poprawności i czystości językowej, rozwija się poczucie wartości emocjonalnych wyślowienia i poczucie stylu.

(S. Szober, *Przedmowa do Słownika ortoepicznego*, 1937)

1. Język i jego funkcje

Język, którym się posługujemy, to system umownych znaków – w uproszczeniu można przyjąć, że są nimi wyrazy¹ – i reguły łączenia tych znaków w większe całości². Znając owe znaki i reguły, możemy tworzyć teksty językowe, opisujące i interpretujące świat, a także oddające nasze myśli i emocje.

Język jest podstawowym narzędziem ludzkiego myślenia. Myśli – nawet te, których nie wypowiadamy i nie zapisujemy – istnieją w naszych umysłach w postaci mniej lub bardziej skończonych zdań i wyrazów. Bardzo rzadko myślimy nie słowami i zdaniami, lecz np. obrazami (wtedy zazwyczaj mówimy, że „coś mi się majaczy w głowie”, że „mam o tym jakieś mgliste wyobrażenie”). Uzewnętrznieniem procesu myślenia jest formułowanie tekstów językowych, opartych na znajomości systemu językowego. Zarówno owe teksty, jak system językowy i jego elementy spełniają wiele funkcji w życiu społecznym³.

Podstawowym celem przekazów językowych jest **zaspokajanie potrzeb komunikatywnych** pewnej społeczności, polegających na wymianie informacji o rzeczywi-

¹ Ujmując rzecz precyzyjniej: najmniejszymi cząstkami znaczącymi w języku są morfemy. Wyróżnia się morfemy leksykalne, morfemy słowotwórcze i morfemy fleksyjne. Wyrazy składają się z morfemów leksykalnych bądź z morfemów leksykalnych i fleksyjnych (wyrazy proste), bądź ze wszystkich trzech typów morfemów (wyrazy złożone). Wyrazy ujmowane jako składniki systemu językowego (a nie jako elementy konkretnego tekstu) to leksemy.

² Reguły tworzenia form wyrazowych z morfemów leksykalnych i fleksyjnych to reguły fleksyjne; reguły łączenia form wyrazowych w jednostki tekstu to reguły składniowe; reguły tworzenia leksemów złożonych z morfemów leksykalnych i słowotwórczych to reguły słowotwórcze.

³ Rezygnujemy w tym miejscu z przypisywania jednych funkcji tekstom językowym, a innych systemowi, wychodzimy bowiem z założenia, że funkcji tych nie sposób przypisać osobno jednej lub drugiej płaszczyźnie zjawiska, zwanego *langage*; właściwie wypełniane są one bowiem dopiero przy zespoleniu systemu i generowanych z niego tekstów.

stości, a także na **gromadzeniu i przechowywaniu** tych informacji. Język jest więc pośrednikiem w kontaktach międzyludzkich – od tych najbardziej intymnych, poprzez codzienne, prywatne i oficjalne, do najbardziej wysublimowanych – artystycznych i religijnych. Pełni zatem **funkcję komunikatywną**.

Swoistą odwrotnością tej funkcji jest **funkcja dystorsyjna** (zakłócająca), polegająca na przekazywaniu informacji niepełnej, manipulowanej lub wręcz fałszywej, podanej jednak tak, by stwarzała pozory informacji rzetelnej⁴.

Za pomocą języka wyrażamy ponadto swoje poglądy, sądy o wszystkim, a także uzewnętrzniamy stany wewnętrzne (emocjonalne) i uczucia⁵. Mówimy, że język pełni **funkcję ekspresywną**.

Język jest również narzędziem oddziaływania na innych, wpływania na ich zachowanie, przekonywania kogoś do czegoś, przekazywania innym osobom określonej wizji świata, pełni więc **funkcję nakłaniającą** (impresywną, perswazyjną). Za pomocą języka upowszechnia się wartości pozytywne i kształtuje się postawy oparte na prawdzie i poszanowaniu drugiego człowieka (choćby przez sposób zwracania się do niego, używanie określeń adekwatnych do sytuacji itd.). Ale językowe nakłanianie nie zawsze jest uczciwe. Za pomocą języka można także oszukiwać, świadomie wprowadzać innych w błąd, po to, żeby osiągnąć swoje cele. Język może więc być też narzędziem nieetycznym, narzędziem kłamstwa i manipulacji, a nie tylko, niestety, środkiem przekazywania prawdy.

Pewne teksty, wypowiedziane lub napisane przez odpowiednie osoby, w stosownej sytuacji, powodują powstanie nowego stanu rzeczywistości pozajęzykowej. Tak jest w wypadku składania przysięgi, przyrzeczenia czy prywatnej obietnicy (skoro powiedziałem „*Obiecuję!*”, to obietnica istnieje i powinienem ją spełnić), a także w obrzędach religijnych (np. w trakcie chrztu czy zawierania małżeństwa). Mówimy wówczas o **funkcji stanowiącej (kreatywnej)** języka. Za jej swoistą realizację należy też uznać tworzenie (kreowanie) świata przedstawionego w utworach literackich.

Niekiedy od funkcji stanowiącej trudno odróżnić **funkcję magiczną** języka. Polega ona na tym, że nadawca przez wypowiedzenie odpowiednich słów, zwykle ujętych w utartą formułę, uważa, że stwarza nowy stan rzeczywistości. Tak jest w wypadku przekleństw w kulturze ludowej, ale także np. przy formułowaniu haseł propagandowych, w których stan pożądaný uważa się za rzeczywisty.

Część tekstów pełni też **funkcję fatyczną**, czyli nawiązywania i podtrzymywania kontaktu. Taki charakter mają np. standardowe formuły powitań, tzw. rozmowy o pogodzie czy wymiana grzeczności w gronie osób mało sobie znanych.

⁴ Szerzej o tym w rozdziale o nowomowie (s. 94).

⁵ Co prawda wiele osób sądzi, że uczuć nie można precyzyjnie wyrazić słowami. Uczucie to to, co się **czuje**, nie jest więc inaczej wyrażalne: jedno przytulenie, jeden pocałunek wyraża więcej niż solenne zapewnienia o miłości. A jednak często chce się, żeby ten ktoś właśnie powiedział, że mnie kocha. Niech to *wyrazi słowami*, niech o tym *mówi...*, czyli – niech użyje języka do wyrażenia swoich uczuć, bo skoro coś się powiedziało, to tak właśnie jest... Por. początek *Rozmowy lirycznej* K.I. Gałczyńskiego: „– **Powiedz mi, jak mnie kochasz? – Powiem. – Więc?**”; por. też fragment wiersza M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej *Miłość*. „[...] Przecież mnie kochasz nad życie? Sam **mówiłeś** przeszłego roku...”.

Za pomocą języka można też wzruszać, wywoływać odczucia estetyczne. Tekst można odebrać jako wzruszający, miły, ale również jako wywołujący uczucia zażenowania czy wstępu. Tak dzieje się nie tylko wtedy, gdy słuchamy poezji czy prozy: piękno lub brzydotę można też wydobyć ze słów przemówienia, kazania, wykładu czy opisu dziennikarskiego, a także ze zwykłej, codziennej rozmowy. Teksty językowe pełnią więc też **funkcję estetyczną**. Szczególną jej odmianą jest **funkcja poetycka** tekstów, kiedy to podstawowym celem przekazu jest nakierowanie uwagi na słowo, jego wartość, możliwą grę znaczeń, mobilizowanie skojarzeń itp.

Jeżeli to zwrócenie uwagi na język ma na celu zabawę słowami, np. przez tworzenie kalamburów czy inne gry słowne, to mamy do czynienia z **funkcją ludyczną** tekstu.

Trzy ostatnie funkcje można określić ogólniej jako **funkcje metajęzykowe**, gdyż używamy wówczas języka po to, by zwrócić uwagę właśnie na język. Taką samą funkcję pełnią także teksty opisujące język (gramatyki, poradniki, podręczniki)⁶.

Język jest więc narzędziem pozwalającym zaspokajać różnorakie potrzeby jego użytkowników, i właśnie to nakazuje dbanie o jego sprawność, o to, by był jak najlepiej dostosowany do potrzeb tych, którzy się nim posługują.

Na tym nie kończy się jednak rola języka, jego znaczenie w życiu społecznym.

Język jest bowiem pośrednikiem między nami a światem zewnętrznym. Za jego pomocą interpretujemy otaczającą nas rzeczywistość, wyodrębniamy i nazywamy jej składniki, porządkujemy i oswajamy świat. Jest to **funkcja poznawcza**, w języku jest bowiem utrwalona wiedza o świecie, przekazywana nam przez tych, którzy żyli przed nami, a posługiwali się tym samym co my językiem. Nie chodzi tu tylko, a nawet nie przede wszystkim, o wiedzę naukową. W języku zachowały się np. dawne wyobrażenia o tym, że to Ziemia jest centrum Wszechświata: mówimy do dziś, że *Słońce wschodzi i zachodzi*, tak jakby to ono poruszało się wokół Ziemi. Serce określamy potocznie jako siedlisko uczuć, zwłaszcza miłości („*Bo kocha się sercem, a każdy je ma*”⁷), choć z pewnością nie jest to zgodne z ustaleniami naukowymi psychologii. W języku odzwierciedla się też na przykład potoczne przekonanie o tym, że człowiek jest królem stworzenia, a zwierzęta stoją o wiele niżej w hierarchii ważności: nazwa zwierzęcia lub od niej pochodna odniesiona do człowieka niemal zawsze go deprecjonuje (por. *malpa, osioł, bestia, ptasi mózdzek, robić, mówić świństwa*). W języku w ogóle obserwujemy antropocentryzm: całą rzeczywistość ujmuje się z punktu widzenia człowieka (por. np. bogatą leksykę potoczną dotyczącą człowieka i jego zachowania w przeciwieństwie do dość ubogiego słownictwa dotyczącego przyrody⁸).

⁶ Oczywiście nie jest to ich jedyna funkcja; podstawowa pozostaje funkcja przekazywania informacji i – szerzej – funkcja poznawcza.

⁷ Z przedwojennej piosenki filmowej autorstwa Emanuela Szlechtera z filmu *Każdemu wolno kochać* (1933).

⁸ Bardzo charakterystyczny jest pod tym względem układ haseł i ich liczebność w *Słowniku polszczyzny potocznej* J. Anusiewiczza i J. Skawińskiego (Warszawa–Wrocław 1996). Hasła dotyczące człowieka (zgrupowane w działach: „Człowiek”, „Człowiek i inni ludzie”, „Człowiek i sytuacje”, „Człowiek i wartości”) zajmują w nim 260 stron (ponad 89%), pozostałe hasła („Otoczenie fizyczne człowieka” i „Czas, przestrzeń i miara”) liczą 31 stron (nieco ponad 10%).

Język jest również zwierciadłem historii narodu, który tego języka używa, można z niego odczytać system wartości uznawany przez naszych przodków, poznać ich tradycje, zwyczaje, a także sposoby myślenia; wszystko to bowiem zakrzepło w strukturze znaczeniowej i słowotwórczej wielu wyrazów, używanych do dziś. W czasowniku *przysięgać* pobrzmiewa średniowieczny rycerski obyczaj dotykania ziemi (*przy-sięgać* = ‘sięgać do czegoś, dotykać’) jako świętości, której przyrzeka się wierność. Wyrazy *rozpasany* i *rozwiązły* przechowały w swojej budowie znaczenie dosłowne: ‘taki, który rozpiął, rozwiązał pas’, zasiadając do uczty lub rozpoczynając hulaszczą zabawę. Ujemne nacechowanie znaczenia przenośnego tych dawnych imiesłowów świadczy o tym, że zachowanie następujące po czynności, którą nazywały, nie było dobrze oceniane przez naszych przodków. O tym, że dwór szlachecki i rycerstwo były to instytucje, od których oczekiwano m.in. oglądy towarzyskiej, świadczą do dziś określenia *dworskie maniery* i *rycerskie zachowanie*. Pozytywne konotacje awansu społecznego w czasach feudalnych (jak byśmy to współcześnie określili) oddaje przymiotnik *wspaniały* (dosłownie: ‘taki, który *spaniał*, stał się *panem*, tzn. szlachcicem’), dziś używany tylko w dawnym znaczeniu przenośnym.

Z wyrażen i zwrotów frazeologicznych, a także z powiedzeń i przysłów zachowanych w języku, czerpiemy wiedzę o dawnych obyczajach, o pewnych wydarzeniach z przeszłości narodu, o jego kulturze. Powiedzenie *smalić cholewki (do panny)* nawiązuje do zwyczaju przypalania skóry wysokich butów, po to, by były czarne i wyglądały bardziej elegancko, kiedy się idzie w zaloty. Określenie *Do wójta z tym nie pójdziemy* wskazuje na to, że niegdyś ten urzędnik sprawował też władzę sądowniczą. Znane przysłowie *Za króla Sasa jedz, pij i popuszczaj pasa* jest, być może nieco karykaturalnym, obrazem kultury życia codziennego szlachty czasów saskich. Zwrot *być z kimś za pan brat* i przysłowie *Szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie* pokazują, jak nasi przodkowie pojmowali ideę demokracji szlacheckiej. Do pewnych epizodów z historii narodu lub dziejów jednostek nawiązują powiedzenia: *Za króla Olbrachta wyginęła szlachta*⁹; *Plecie jak Piekarski na mękach*¹⁰; *Wyjść na czymś jak Zablocki na mydle*¹¹.

Polszczyzna jest zatem skarbnicą wiedzy o przeszłości narodu i tezaurem kultury narodowej, a także spoiwem narodu, istotnym składnikiem jego tożsamości. Od wieków jest traktowana jako **wartość** na równi z takimi czynnikami, jak tradycja, historia, kultura. Uświadomienie sobie tego jest istotnym krokiem do uznania potrzeby kultywowania języka, wzbogacania go i dbałości o jego rozwój. Istotą wszelkich wartości jest bowiem to, że ci, którzy je uznają, kultywują je – troszczą się o nie i je chronią.

⁹ Jest to wyrażona przysłowiem ocena wyprawy króla Jana Olbrachta przeciw gospodarowi mołdawskiemu Stefanowi i strat w bitwie pod Koźminem na Bukowinie (1497).

¹⁰ Szlachcic Michał Piekarski, który próbował dokonać zamachu na króla Zygmunta III Wazę, został skazany na okrutną śmierć, męczony i rozszarpany przez konie.

¹¹ Historię o jakimś szlachcicu Zablockim, który stracił majątek, spławiając mydło tratwami, można znaleźć w różnych wersjach np. w *Słowniku języka polskiego* S. B. Lindego (w hasle *mydło*) czy w *Encyklopedii staropolskiej* T. Glogera. Jest to raczej ilustracja stereotypu szlachcica, który chce się zajmować handlem (a nie umie tego robić), niż historia autentyczna.

2. Język jako wartość

W opracowaniach z zakresu teorii wartości wyróżnia się, jak wiadomo¹², wartości immanentne (same w sobie, autoteliczne, ostateczne) i wartości użytkowe, będące jedynie środkiem do realizacji wartości innych, wyższych. Wydaje się więc istotne stwierdzenie, do której grupy wartości można zaliczyć język.

Poznanie faktycznych przyczyn zainteresowania się językiem przez poszczególne osoby lub grupy społeczne i przypisanie tym zainteresowaniom odpowiedniego statusu wartości samej w sobie bądź użytkowej jest jednak niezwykle trudne. W rzeczywistości dysponujemy przecież przede wszystkim deklaracjami użytkowników języka, dotyczącymi ich stosunku do tego narzędzia, a więc w większości wypadków możemy mówić tylko o tym, jaki charakter mają wartości przez nich deklarowane. O tym, czy język jest także wartością istotnie przez nich uznaną, można wnioskować jedynie z zachowań prezentowanych przez użytkowników języka. Przejawiają się one w **wyrażaniu określonego stanowiska wobec** różnych – szczegółowych bądź ogólnych – **kwestii językowych**, np. w listach do telewizji, radia, prasy, także – do fachowej prasy językoznawczej, w coraz częstszych wpisach internetowych – w komentarzach i na forach, w uczestniczeniu w tzw. akcjach językowych, organizowanych od czasu do czasu przez środki społecznej informacji i placówki kultury, a przede wszystkim **w własnej praktyce językowej**, to znaczy w codziennej dbałości o formę językową swoich wypowiedzi mówionych i pisanych. W tym ostatnim wypadku źródłem wiedzy o postawie wobec języka jest więc dopiero analiza językoznawcza tekstów danej osoby.

Codzienna praktyka językowa może też stanowić pośrednią informację o tym, czy język jest odczuwany przez jego użytkowników jako wartość autoteliczna, choć w tym wypadku wysuwanie wniosków zbyt daleko idących nie jest, jak się wydaje, uprawnione: dbałość o formę wypowiedzi może być przecież motywowana względami prestiżowymi, towarzyskimi itp. W rezultacie więc, badając stosunek użytkowników do języka, możemy go traktować w kategoriach wartości deklarowanej, a tylko w niewielkim stopniu jako wartość istotnie uznaną¹³.

W opracowaniach dotyczących teorii wartości podkreśla się ponadto, że to, czy jakąś wartość traktuje się jako immanentną czy instrumentalną, jest kwestią względną. Wartości same w sobie to te, które mogą być za takie uznawane, choć w konkretnych wypadkach mogą one zostać potraktowane jako wartości użytkowe¹⁴. Jest to szczególnie wyraziste w wypadku języka występującego w dodatku w badaniach (jak mówiliśmy) jako wartość deklarowana. Jednoznaczne są jedynie te wypowiedzi o języku, których autorzy traktują go jako wartość typowo instrumentalną. Jeżeli np. młoda dziewczyna uważa, że mówienie „po miejsku”, wyzbycie się gwary, zwiększa jej szanse na dobre zamążpójście, a technik pochodzenia robotniczego deklaruje, że stara się unikać w kontaktach towarzyskich wyrażen ze swojego środowiska i chce mówić „czysto po polsku”, bo to zwiększy szanse jego awansu, to mamy z pewnością

¹² Por. np. J. Puzynina, *Język wartości*, Warszawa 1992, zwłaszcza rozdz. III.

¹³ Szerzej na ten temat zob. *ibidem*, s. 29 i n.

¹⁴ *Ibidem*, s. 39.

do czynienia z traktowaniem języka jako wartości instrumentalnej. O wiele trudniejsze jest jednak wydanie sądu kwalifikującego w wielu innych wypadkach.

Jak potraktować bowiem deklarację „Lubię rozmawiać z ludźmi kulturalnymi, mówiącymi poprawnie” lub: „Lepiej się czuję, słysząc poprawny język”?¹⁵ Czy autorzy takich wypowiedzi traktują język jako wartość estetyczną, a więc samą w sobie, czy też jako coś, co pozwala im na realizację innego celu – uzyskania dobrego samopoczucia, komfortu psychicznego, a więc w gruncie rzeczy język jest dla nich wartością instrumentalną?

Podobnie: czy odwoływanie się do potrzeby poprawności wypowiedzi, gdyż język niepoprawny dyskredytuje człowieka, wskazuje na braki w jego wykształceniu, a nawet brak kultury osobistej, to przejaw traktowania języka jako wartości wyższej – obyczajowej lub moralnej – czy też jest to tylko środek do osiągnięcia innego celu – utrzymania prestiżu i poczucia „wyższości” grupy, do której się należy?

Można nawet kwestionować immanentną wartość języka w tych deklaracjach, w których ktoś odwołuje się do uczuć patriotycznych i przypisuje językowi wartość spoiwa narodu, źródła wiedzy o jego przeszłości i kulturze itd. Także i w takim wypadku może przecież chodzić o traktowanie języka jako jednego ze środków służących budowaniu prestiżu narodowego (a nawet jako źródła manipulacji nacjonalistycznych), nie zaś o język jako dobro samo w sobie.

Traktowanie języka jako niekwestionowanej wartości immanentnej jest charakterystyczne jedynie dla najbardziej świadomych jego użytkowników – poetów, pisarzy, niektórych publicystów, nauczycieli i – językoznawców¹⁶.

Dla świadomego i celowego posługiwania się językiem jest wprawdzie w zasadzie obojętne to, czy użytkownik lub grupa użytkowników traktuje język jako wartość samą w sobie, czy też jako wartość użytkową, gdyż w obu wypadkach prowadzi to do zainteresowania sposobem wyrażania myśli, jednakże motywacje, które to zainteresowanie warunkują, mogą mieć wpływ na trwałość i jakość zachowań kulturalnojęzykowych poszczególnych osób i grup społecznych.

Jest oczywiste, że traktowanie języka jako dobra samego w sobie, wyrażającego „ ducha narodu”, będącego zwierciadłem kultury narodowej i źródłem wiedzy o historii, istotnym składnikiem tożsamości narodowej i czynnikiem spajającym społeczeństwo, a także będącego źródłem wiedzy o człowieku, jego sposobach percepcji i kategoryzacji zjawisk świata zewnętrznego i wewnętrznego, będzie sprzyjać trwałemu i dogłębnemu zainteresowaniu kwestiami językowymi i dbałości o kulturę słowa.

Jeśli natomiast sprawność językowa jest tylko sposobem podnoszenia swojego prestiżu i np. jednym ze środków mających wpływać na awans społeczny czy towarzyski, to istnieje możliwość, że zmiana preferencji czy celów życiowych może spowodować odejście od zainteresowania kwestiami kultury języka.

¹⁵ Nieco więcej uwag na ten temat znajduje się w książce A. Markowskiego, *Polszczyzna końca XX wieku*, Warszawa 1992, s. 201–202.

¹⁶ Por. np. sądy W. Doroszewskiego: „Kultura języka a kultura umysłowa to właściwie synonimy” (*O kulturę słowa*, t. II, Warszawa 1968, s. 5) czy J. Puzyniny: „Język można uważać za autoteliczną wartość kultury porównywalną ze sztuką czy też nauką” (*Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin 2001, s. 50).

Uznawanie języka za wartość określonego typu ma także wpływ na wybór i hierarchię kryteriów oceny elementów językowych (por. s. 47–57) oraz na ustalanie zadań polityki językowej w kręgach osób tworzących tę politykę (por. s. 71–80).

3. Kultura języka

Najogólniej rzecz ujmując, można powiedzieć, że **kultura języka jest to dbałość o język, wynikająca ze świadomości jego znaczenia w życiu społecznym, przejawiająca się w rozmaitych działaniach, odnoszących się zarówno do samego języka, jak i do ludzi, którzy się nim posługują**. Może ona wynikać z pobudek rozumowych (zarówno wówczas, gdy język traktuje się jako wartość immanentną, jak i wówczas, gdy przypisuje się mu wartość instrumentalną), ale także może mieć podłoże emocjonalne (co jest częstsze przy uznawaniu języka za wartość samą w sobie). Oba rodzaje pobudek nie muszą się jednak wykluczać, a często bywa tak, że się uzupełniają.

Takie określenie kultury języka jest jednak jedynie sformułowaniem definicji przybliżonej. Aby właściwie zinterpretować zawartość treściową tego pojęcia, należy spróbować zdefiniować je precyzyjnie.

3.1. Kultura języka – rozumienie terminu

Określenia *kultura języka* jako terminu z zakresu językoznawstwa używa się współcześnie w kilku znaczeniach¹⁷.

Po pierwsze, przez **kulturę języka** rozumie się **umiejętność mówienia i pisania poprawnego i sprawnego, czyli zgodnego z przyjętymi w danej społeczności regułami (normami) językowymi i wzorcami stylistycznymi**. Zakłada to także umie-

¹⁷ Pierwsza kwestię znaczeń określenia *kultura języka* poruszyła H. Kurkowska w t. I podręcznika *Kultura języka polskiego* (Warszawa 1971). Przypisała ona temu terminowi trzy znaczenia: „1) ‘działalność zmierzająca do udoskonalenia języka i rozwinięcia umiejętności posługiwania się nim w sposób poprawny i sprawny’ [...], 2) ‘stopień umiejętności poprawnego i sprawnego używania języka’” (s. 58–59); uważała także, że jest to termin określający „dział językoznawstwa stosowanego” (s. 61). Takie same trzy znaczenia tego terminu wymienia M. Bugajski w książce *Językoznawstwo normatywne* (Warszawa 1993, s. 14–15), jednak za pierwsze uznaje on znaczenie „stopień opanowania języka przez użytkowników”, czyli „poziom znajomości środków językowych i umiejętności świadomego korzystania z nich”, za drugie zaś „działalność praktyczną mającą na celu pielęgnację języka”. J. Puzynina w artykule *Kultura języka* w tomie *Współczesny język polski*, wyróżnia tylko dwa znaczenia omawianego tu wyrażenia: 1. „określenie związanej z językiem części ogólnej kultury społeczeństwa lub jednostki” (znaczenie podmiotowe) i 2. „nazwa dziedziny myśli humanistycznej i działalności poświęconej kształtowaniu kultury języka w znaczeniu pierwszym” (znaczenie normatywne) (s. 49). W tym ujęciu znaczenia 1. i 3. wyróżnione przez H. Kurkowską mieszczą się, jak się wydaje, w znaczeniu normatywnym, zaś znaczenie 2. z tamtego podziału – w znaczeniu podmiotowym. Również dwa znaczenia – identyczne zakresowo i treściowo ze znaczeniami 1. i 2. Kurkowskiej – wyróżniają W. Pisarek w haśle „Kultura języka” w *Encyklopedii języka polskiego* (Wrocław 1991, s. 175) oraz Z. Saloni w bardzo krótkim haśle w *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego* (Wrocław 1995, s. 292). Hasło „Kultura języka” w *Nowej encyklopedii powszechnej PWN*, t. III (Warszawa 1995, s. 618) jest oparte na tekście autora niniejszego opracowania, zawiera więc w zasadzie rozróżnienia i znaczenia omawianego terminu takie jak w niniejszym podręczniku.

jętność używania takich wyrazów, ich form i konstrukcji, które adekwatnie do tematu i sytuacji, z uwzględnieniem możliwości odbiorcy, oraz najrzetelniej przekażą myśli i intencje nadawcy wypowiedzi. Chodzi również o umiejętność oceny estetycznej tekstów językowych. **Kultura języka, rozumiana jako zespół wymienionych tu umiejętności, jest wartościowana dodatnio.** Takie znaczenie ma *kultura języka* np. w zdaniach: *Nauczyciele powinni dbać o kulturę języka swoich wychowanków; Od dziennikarzy należy oczekiwać dużej kultury języka.* Tak rozumiana kultura języka jest cechą zarówno jednostek, jak i grup społecznych lub całego społeczeństwa.

Żeby osiągnąć odpowiedni poziom kultury języka w znaczeniu, o którym była mowa powyżej, należy prowadzić różnorodne działania i zabiegi, takie jak udzielanie porad, upowszechnianie wiedzy o języku czy opis norm językowych. Składają się one na **działalność kulturalnojęzykową**, zwaną też często skrótowo **kulturą języka**. Jest to więc drugie rozumienie tego terminu. W tym znaczeniu użyto określenia *kultura języka* w sformułowaniu: *Do kultury języka należy także dbałość o estetykę wypowiedzi.*

Stosunkowo rzadkie jest rozumienie **kultury języka jako synonimu (pozytywnej) postawy wobec języka osób, które się tym językiem posługują.** Składa się na tę postawę przede wszystkim określony stan świadomości językowej użytkowników języka, a kształtuje ją zasób wiadomości o języku, którymi mówiący i piszący rozporządzają, poglądy na ten język, które mają – zwłaszcza zaś przekonania i oceny emocjonalne związane z językiem i uczucia, jakie wobec tego języka żywią. W takim, trzecim, rozumieniu użyto tego terminu w zdaniu: *Ona odznacza się wyjątkową kulturą języka.*

Terminu *kultura języka* używa się ponadto jako nazwy tego, co stanowi teoretyczne zaplecze, czy – ostrożniej – tego, co daje językoznawcze podstawy normatywnego (preskrypcyjnego) opisu języka i działalności kulturalnojęzykowej. Jest to więc **nazwa tej dyscypliny naukowej albo – szerzej – typu myślenia humanistycznego, które wykształciły się jako rezultat zainteresowania językoznawców kwestiami normatywnymi w języku**¹⁸. To czwarte rozumienie terminu *kultura języka* ma więc charakter metajęzykowy; z niego wynika znaczenie węższe: **przedmiot wykładany na wyższych uczelniach (przede wszystkim na wydziałach polonistycznych)**, wchodzący też w skład programu nauczania języka polskiego w szkole średniej.

Najdłuższą tradycję ma używanie terminu *kultura języka* jako synonimu określenia **działalność kulturalnojęzykowa**. Początkowo była to przede wszystkim działalność polegająca na udzielaniu porad językowych i określaniu poprawności bądź niepoprawności wyrazów i ich połączeń (można to nazwać pedagogiką językową), w mniejszym stopniu zajmowano się ustalaniem i opisem normy językowej. Tak rozumiana kultura języka wywodzi się z drugiej połowy XIX w., z prac ówczesnych miłośników języka polskiego (np. Fryderyka Skobla¹⁹, Aleksandra

¹⁸ Takie stanowisko reprezentuje m.in. J. Puzynina. Poglądy na istotę kultury języka, zasięg i cechy istotne pojęć, odpowiadających temu terminowi, przedstawiła w artykule *O pojęciu kultury języka*, Por. Jęz. 1990, z. 3, s. 153–162. Por. też rozważania tejże autorki na temat naukowości językoznawstwa normatywnego oraz ocen i preskrypcji w kulturze języka, zawarte w artykule *Problemy aksjologiczne w językoznawstwie*, Por. Jęz. 1984, z. 9–10, s. 539–556.

¹⁹ Por. F. Skobel, *O skażeniu języka polskiego w dziennikach i innych pismach, osobliwie w Galicji*, Kraków 1870.

Walickiego²⁰, Ludomira Szczerbowicza-Wieczora²¹, Józefa Blizińskiego²²), niebędących zawodowymi językoznawcami; dopiero na początku XX w. głos w sprawach poprawności językowej zabrały osoby mające fachowe przygotowanie lingwistyczne (np. Artur Passendorfer²³ czy Antoni Krasnowolski²⁴).

Kultywowanie polszczyzny w formie dawania porad (a nieraz i udzielania pouczeń), a także wykrywania i tępienia błędów językowych, było kontynuowane w okresie dwudziestolecia międzywojennego, wówczas już też przez profesorów językoznawców (np. Adama Antoniego Kryńskiego²⁵, Stanisława Szobera²⁶). Działalność ta przetrwała aż do dziś i przez znaczną część społeczeństwa jest nadal traktowana jako podstawowy obowiązek językoznawców. Stanowi też ona zasadniczy przedmiot zainteresowania językiem ojczystym tzw. przeciętnego użytkownika języka, zazwyczaj nastawionego w kontakcie z językoznawcą na uzyskanie odpowiedzi na pytanie o poprawność bądź niepoprawność określonego wyrazu, jego pisownię, odmianę, znaczenia czy połączenia z innymi wyrazami.

Jednakże we współczesnej myśli teoretycznojęzykowej o wiele większą wagę przywiązuje się do upowszechniania kultury języka rozumianej szerzej, jako części kultury ogólnej, a więc w pierwszym i trzecim z wymienionych powyżej znaczeń, przy czym podkreśla się, że istotniejsze od wskazywania błędów są działania pozytywne²⁷, np. propagowanie właściwych wzorców polszczyzny²⁸, szerzenie wiedzy o języku, a także prace opisowe, np. badanie świadomości językowej czy zróżnicowania normy polszczyzny.

Uogólniając, można więc powiedzieć, że obecnie przez **kulturę języka** rozumie się **świadome i celowe posługiwanie się językiem we wszelkich sytuacjach komunikatywnych**²⁹. Zakłada to spełnienie kilku warunków. Po pierwsze, **należy dyspono-**

²⁰ Por. A. Walicki, *Błędy nasze w mowie i piśmie, ku szkodzie języka polskiego popełniane oraz prowincjonalizmy*, Warszawa 1876.

²¹ Por. L. Szczerbowicz-Wieczór, *O skażeniu obecnem języka polskiego w prasie*, Płock 1881.

²² Por. J. Bliziński, *Barbaryzmy i dziwolągi językowe*, Kraków 1888.

²³ Por. A. Passendorfer, *Słowniczek błędów językowych i najważniejszych prawideł gramatycznych*, Warszawa 1905.

²⁴ Por. A. Krasnowolski, *Najpospolitsze błędy językowe, zdarzające się w mowie i piśmie polskim*, Warszawa 1902.

²⁵ Por. A. A. Kryński, *Jak nie należy mówić i pisać po polsku*, cz. 1, Warszawa 1921, cz. 2, Warszawa 1931.

²⁶ Por. S. Szober, *Na straży języka. Szkice z zakresu poprawności i kultury języka polskiego*, Warszawa 1937; *Słownik ortoepiczny – Jak mówić i pisać po polsku*, Warszawa 1937.

²⁷ Takie rozumienie kultury języka wywodzi się z prac W. Doroszewskiego i Z. Klemensiewicza. Por. np. uwagi prof. Doroszewskiego: „tak samo, jak nie można by było wychowywać dzieci, kładąc główny nacisk na to, by budzić w nich odrazę do występku, a nie na to, żeby kształtowały się w nich nawyki moralnego, uspołecznionego postępowania, nie można by było wyrzucić istotnego wpływu na rozwój języka przez samo wytykanie błędów” (*O kulturę słowa*, Warszawa 1962, s. 11). „Tępienie błędów to wymiatanie śmieci. Ta funkcja jest bardzo pożyteczna, ale tylko jako towarzysząca budowaniu domu. Praca nad kulturą języka to znacznie więcej niż wymiatanie śmieci” (*O kulturę słowa*, t. III, Warszawa 1979, s. 9).

²⁸ Ten cel ma np. wybór osób wzorowo posługujących się polszczyzną, wyróżnianych w przedsięwzięciach takich jak „Ambasador Polszczyzny” czy „Mistrz Mowy Polskiej”.

²⁹ Czyli łączy się w tej skrótowej i uogólnionej definicji pierwsze i trzecie z wymienionych poprzednio znaczeń terminu *kultura języka*.

wać minimalną choćby wiedzą o języku – mieć podstawowe wiadomości z zakresu gramatyki; wiedzieć o istnieniu odmian językowych i różnorodnych środków stylistycznych (co umożliwi wybór, a więc świadome kształtowanie wypowiedzi), znać podstawowe fakty z historii języka oraz orientować się w tendencjach rozwojowych i istocie mechanizmów zmian językowych (co umożliwi ocenę np. nowych elementów w języku). Po drugie, należy **wykazywać rzetelność w kontaktach językowych**, co jest warunkiem udanych aktów mowy³⁰, a także elementem etyki słowa, coraz częściej traktowanej dziś jako składnik kultury języka. I wreszcie, po trzecie, należy **być wrażliwym na słowo i traktować język**, którym się posługuje, **jako wartość**. Ten trzeci warunek świadomego i celowego posługiwania się językiem należy uznać za najistotniejszy. **Jeżeli bowiem ktoś nie widzi w języku**, w sposobie i jakości porozumiewania się, **wartości, nie uzna też za potrzebne zajmowania się nim, a zwłaszcza kulturowania go**.

3.2. Składniki kultury języka

Zbierzmy teraz, rozproszone w poprzedzającym tekście, informacje o tym, co składa się na kulturę języka rozumianą jako zespół umiejętności³¹.

Składnikiem kultury języka najdawniej w niej obecnym i tym, do którego często, acz niesłusznie, ją się zawęża, jest **poprawność językowa**. Jest to umiejętność polegająca na używaniu każdego elementu języka zgodnie z przyjętymi normami językowymi³², czyli takie konstruowanie tekstu mówionego bądź pisanego, by tych norm nie naruszał, to znaczy – był wolny od błędów i usterek językowych³³. Choć nie należy utożsamiać poprawności językowej z kulturą języka, to jednak trzeba stwierdzić, że poprawność jest podstawowym warunkiem właściwego używania języka. Teksty, które zawierają rażące błędy językowe, a więc niepoprawne gramatycznie bądź leksykalnie, nie mogą być ocenione jako dobre, choćby odznaczały się innymi walorami, takimi jak obrazowość czy sugestywność. Poprawność językową jakiegoś elementu (wyrazu, formy wyrazowej, połączeń wyrazów) ocenia się na podstawie kilku kryteriów, wyróżnianych ze względu na czynniki zewnętrznojęzykowe (np. powszechność używania, pochodzenie, używanie przez określone środowiska, zaspokajanie potrzeb ekspresywnych lub estetycznych użytkowników języka) lub wewnętrznojęzykowe (np. ekonomiczność, wypełnianie luki w systemie nazewniczym)³⁴.

³⁰ Zagadnienie to jest omówione szerzej na s. 92–93. Por. też artykuł D. Zdunkiewicz-Jedynak *Akty mowy*, [w:] *Współczesny język polski*, s. 269–280.

³¹ A także, oczywiście, w znaczeniu czwartym, metajęzykowym.

³² Analizę pojęcia *normy językowej* przeprowadzamy na s. 30–38; tu przyjmijmy na razie intuicyjne rozumienie tego pojęcia.

³³ Nie znaczy to jednak, że taki tekst spełnia już wszystkie warunki stawiane tekstowi dobremu, właściwemu w danej sytuacji; tekst dobry powinien być bowiem poza tym sprawnie napisany, odznaczać się walorami estetycznymi i nie naruszać zasad etyki słowa; por. dalsze wywody w tym rozdziale.

³⁴ Por. obszernie omówienie tych zagadnień w rozdziale o kryteriach oceny elementów językowych, s. 47–57.